

górowianka

<http://annasikorska.blogspot.com/2015/07/jacek-ostrowski-transplantacja.html>

Jacek Ostrowski, Transplantacja, Warszawa „Bellona” 2015

Szafowanie ludzkim życiem przychodzi nam coraz trudniej. Coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że nie powinniśmy lub powinniśmy podejmować różnych decyzji, że czasami nie należy, a czasem trzeba pomagać losowi. Ratowanie jednych kosztem innych stało się w XX wieku ważnym polem badań. Szczególnie po II wojnie światowej problem ratowania i zabijania dla wyższych celów stał się bardzo ważnym elementem badań etycznych. Brak konfliktów zbrojnych wcale nie zwalnia nas z przymusu podejmowania ważnych społecznie decyzji. W jednych sprawach milczymy, o inne walczymy i to są nasze etyczne wybory. Ich społeczne znaczenie może być dla nas widoczne dopiero w zetknięciu z setkami takich ludzi jak my. W tym świecie moralnych dylematów, podejmowania decyzji komu pozwolić przeżyć mamy coraz większe możliwości techniczne zmuszające nas do wydawania wyroków ułaskawiających i skazujących.



Jacek Ostrowski w swojej kolejnej książce porusza te ważne tematy. Jego główny bohater (znany z wcześniejszych, autonomicznych części: „UT” i „Posiadłość w Portovénere”), Raul Gomez po raz kolejny pojawia się jako „anioł śmierci”: zabija bez litości i wyrzutów sumienia. Ważny jest dla niego zagadkowy cel: niepozorny urzędnik, który potrzebuje przeszczepu serca. Nie może to być jednak zwykła transplantacja. Najlepszy w kraju specjalista ma nie tylko podłączyć pompę wydobytą z innego ciała, ale i przywrócić jej unerwienie, które ma mieć wpływ na osobowość biorcy. Kto będzie ofiarą, a kto prawdziwym ocalonym? Czy ratowanie życia zawsze musi się odbywać czymś kosztem? – to pytania, które stawiamy sobie w czasie czytania. Co by było gdybyśmy my mieli taką moc jak Gomez? Kogo byśmy ułaskawili, a kogo zabili?

Autor nie pierwszy raz w swojej pozornie lekkiej książce porusza bardzo ważne tematy etyczne. „Transplantację” polecam miłośnikom książek, w których pojawiają się teorie spiskowe, akcja jest dość szybka, trup pojawia się za trupem, a do tego pobrzmiwia echo wątku miłosnego, którego zakończenie nie jest takie oczywiste jak nam się wydaje. Polecam wszystkim, którzy chcą miło spędzić czas z książką zmuszającą do myślenia.



<http://asymaka.blogspot.com/2015/08/transplantacja-jacek-ostrowski.html>

"Transplantacja" to najnowsza propozycja literacka Jacka Ostrowskiego. Ta sensacyjna powieść obyczajowa umiejscowiona została w scenerii klimatycznej, nastrojającej nas wakacyjnie. Kto z nas nie chciałby spędzić urlopu w słynącej z wina i oliwek, słonecznej Toskanii?

Trafiamy w sam środek lata. Jest upalnie, gorąco, duszno. Nic jednak nie jest w stanie przstraszyć turystów, zniechęcić ich i odciągnąć od leżenia na plaży i leniwego, sielankowego wypoczynku.

Nie wszyscy jednak mogą korzystać ze słońca. Osoby takie jak stary Domingo, emerytowany kucharz z hotelu Villa la Fonte, wcale nie przepada za upałami. Akurat szykuje się na przyjazd bardzo ważnego gościa, zamiata taras i krząta się po obejściu. Chciałby, żeby wszystko było przygotowane idealnie. Jego małżonka, Eleonora, również stara się z całych sił, sprząta pokój gościnny. Co prawda brat Julity, na którą czeka ta niezwykła para próbuje przekonać starszusków, że opieka nad jego siostrą może być ponad ich siły, ale oni nie słuchają jego dobrych rad. Wiedzą swoje. Dziewczynę traktują jak własne dziecko i żadne sprzeciwy Antonia nie są w stanie zmienić ich decyzji.



Julita niknie w oczach. Cierpi straszliwie i zdaje się, że nie ma dla niej żadnego ratunku. Choroba wyniszcza ją i zmienia nie do poznania. Domingo zrobiłby wszystko, by uśmierzyć jej ból i ponownie zobaczyć w jej oczach radość. Dać jej choćby odrobinę nadziei. Sprzedałby duszę diabłu...

To bardzo ciekawie opowiedziana historia z pogranicza życia i śmierci. Poznajemy w niej człowieka, który ma za zadanie znaleźć dawcę serca dla niezwykle wpływowego klienta. Człowiek ten to Raul Gomes, którego kiedyś łączyło coś z naszą młodą bohaterką. Czy i jej pomoże wygrać w walce z chorobą? Wszak uważa on, że cel uświęca środki. Mieszkańcy Rzymu nie mogą spać spokojnie, odkąd w wiecznym mieście grasuje sprytny i nieuchwytny morderca. Kimże on jest i co nim kieruje?

To niezwykle poruszająca książka. Dzięki niej zaczynamy się zastanawiać, jakiego dokonalibyśmy wyboru, będąc na miejscu chorego. To decyzja niebywale trudna, nie zazdroścę nikomu, kto staje przed podobnymi dylematami, z jakimi borykają się bohaterowie tej powieści. Bezradność, bezsilność w obliczu cierpienia najbliższych, przyglądanie się temu, jak choroba odbiera im zdolność logicznego myślenia, jak ból staje się nie do zniesienia to najgorsze, co może spotkać bliskich chorego.

Julia jest bardzo dzielną kobietą i nie poddaje się bez walki. Niebawem pozna też inną chorą, matkę małych dzieci. Czy uda się ocalić życie i jednej, i drugiej?

Świetnie skonstruowana powieść. Wciąga nas i trzyma w napięciu do ostatnich niemalże stron. Przenosimy się do Włoch, podążamy za naszymi bohaterami, pomagamy im podjąć niełatwe przecież decyzje. I uczymy się być lepszymi, dzięki tej lekturze. Pozwala nam ona bowiem spojrzeć z zupełnie innej perspektywy na życie, naszą codzienność i nasze problemy. Polecam.

Dune Fairytales

<http://dune-fairytales.blogspot.com/2015/07/transplantacja-jacek-ostrowski.html>

Czy cel uświęca środki? Wielu współczesnych ludzi powie, że absolutnie nie. Jednak członkowie tajemniczej organizacji o nazwie UT mają na ten temat inne zdanie. Kiedy więc Raul Gomes otrzymuje zadanie znalezienia zdrowego serca dla swego klienta, nie zamierza czekać na ofiary wypadków drogowych. Rozpoczyna poszukiwania wśród żywej populacji Wiecznego Miasta. Jak pogodzi to zadanie z bardzo osobistą tragedią Julity Ballucci?



Jacek Ostrowski znów zaskakuje. Nie boi się zadawać trudnych pytań, "dręczyć" czytelnika moralnymi zagadnieniami, podsuwać skrajne opinie. Nie obawia się oceny, pragnie, by czytelnik zaczął myśleć. Czy transplantacja to wielkie osiągnięcie nauki, czy może wymysł szatana? Czy pacjent rzeczywiście przejmuje część cech dawcy, kiedy otrzymuje nowe serce, czy może jest ono jedynie zwyczajną pompą? Czy można zdecydować, kto ma prawo żyć, a kto powinien umrzeć, czy decyzja ta należy jedynie do Boga? Wiele trudnych pytań, przed którymi staje tak czytelnik, jak i bohaterowie tej wstrząsającej powieści.

Drogi bohaterów początkowo idą wielotorowo i zupełnie nic ich nie łączy. Poza postacią Raula oraz tym, że przebywają w Rzymie bądź jego okolicy. Rzym jest jednak prawdziwą metropolią i kilka osób może spędzić w nim całe życie i nigdy się nie spotkać. Jednak powoli ich historie zaczynają się zązębiać, a przed czytelnikiem coraz wyraźniej maluje się tragiczny i potworny obraz.

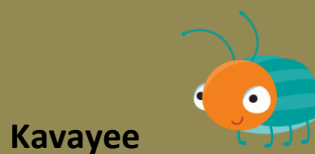
Raul nie boi się zabić, nie ma wyrzutów sumienia – dostaje rozkaz i go wypełnia. Jest człowiekiem od dawna noszącym piętno krwi, jednak tym razem coś w nim drgnie. Czy Julita jest w stanie odmienić tego tajemniczego człowieka należącego do jeszcze bardziej tajnej organizacji? Czego UT potrzebuje od rzymskiego włóczęgi Batuttiego, dlaczego interesuje się młodą, pragnącą zostać zakonnicej, Moniką Sergini i psychicznie prześladowuje profesora Murillo? Gdzie w tej całej zagmatwanej opowieści jest miejsce dla starego Domingo i jego przyjaciela, księdza Leoniego? Zapewniam Was bowiem, że nikt tu nie znalazł się przypadkowo, a każdy ma do odegrania niezmiernie ważną rolę.

"Transplantacja" jest powieścią niezwykle odważną, wstrząsającą, głęboką. Porusza do głębi. Jej bohaterowie nie są li tylko papierowymi postaciami, ale ludźmi z krwi i kości. Mają swoje marzenia, namiętności, grzeszki i przewiny, a także wielkie uczucia. Przede wszystkim zaś pragną żyć. Czy Raul ma prawo podjąć decyzję co do tego, dla których z nich to pragnienie się spełni, a którzy będą musieli wcześniej przejść do innego świata? Czy ktokolwiek ma prawo podejmować taką decyzję, jak tylko Bóg i ten, kogo ona bezpośrednio dotyczy?

Wartka akcja, bardzo dobrze oddane problemy natury moralnej, piękny Rzym, tajemnicza organizacja, która może wszystko i czająca się wszędzie śmierć. Od książki ciężko mi było się oderwać, tak bardzo chciałam wiedzieć, co będzie dalej. Zakończenie zaskoczyło mnie i wzruszyło.



Od strony literackiej uważam, że "Transplantacja" to pozycja, z którą powinien się zapoznać każdy. Niestety mam wiele uwag dotyczących samego wydania. Znalazłam bardzo dużo błędów, w szczególności składniowych, których poprawienie zajęłoby redaktorowi zaledwie chwilę. Nieraz wystarczyłoby zmienić miejsce jednego słowa w zdaniu, jedno słowo dodać, a cały akapit byłby bez zarzutu. Jednak tego nie zrobiono i książka bardzo na tym ucierpiała. Również wprowadzanie wypowiedzi w dialogach dalekie jest od ideału, ponieważ nieraz musiałam dialog czytać dwukrotnie, by się upewnić, która wypowiedź należała do którego bohatera. To wielki błąd, szczególnie, kiedy czytelnik zapoznaje się z głębokimi filozoficznymi rozważaniami na temat moralności. Mam nadzieję, że "Transplantacja" doczeka się dodruku i błędy te zostaną poprawione, bo jest to książka nietuzinkowa.



<http://zukoteka.blox.pl/html>

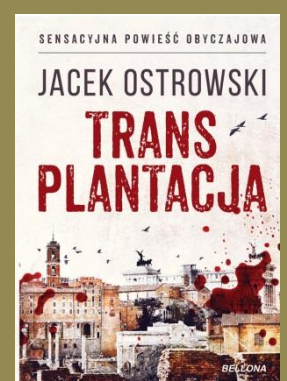
Przeczytane:2015-08-27

Odwieczny spór między wiarą a nauką. Wszak wiadomo, że wszystko czym jesteśmy tkwi w naszym mózgu (co skutecznie udowadniają nam zarówno neurobiolodzy, jak i niektóre choroby tego organu), to jednak ciągle chcemy wierzyć, że to nasze serducho kieruje pewnymi decyzjami. Dlaczego tak uparcie tkwimy w przekonaniu, że ono jest odpowiedzialne za nasze emocje? Czy to kwestia przyzwyczajenia, czy jednak chcemy wierzyć, że nawet gdy mózg umiera, to nasza dusza ciągle pozostaje nienaruszona?

„Transplantację” czyta się jednym tchem, rozdział za rozdziałem. Nie dlatego, że wartka akcja nie pozwala na nudę, lecz dlatego, że niedopowiedzenia z jednej części mają swoje odpowiedzi w następnej, a Czytelnik bardzo pragnie je poznać. Oczywiście akcja toczy się szybko i w żadnym razie się nie nudzimy, ale nie to jest tutaj najważniejsze. Pragniemy poznać odpowiedzi na ważne pytania, które wydają się być z rodzaju pytań bez dobrych odpowiedzi. Moralność walczy z miłością, etykę zabijają możliwości, a pytanie kto powinien żyć, a kto umrzeć, jest zadawane zbyt wiele razy.

Jak ocenić wartość człowieka? Czy ktokolwiek z nas powinien i jest uprawniony, aby to robić? Decydować o życiu i śmierci, nawet będąc lekarzem? Wszak przedstawiciel medycyny powinien kierować się przysięgą Hipokratesa, a nie własnymi pobudkami. Możemy takim sposobem zabrnąć do niebezpiecznego momentu, w którym nie ratowaliby oni gwałcicieli i morderców w imię dobra obecnej ofiary i przyszłych potencjalnych ofiar. Czy taki świat, w którym sprawiedliwość jest wymierzana subiektywnie, byłby lepszy? A może musi być pewien porządek rzeczy, aby nie zapanował chaos?

Jacek Ostrowski to pisarz, który ma wiele zainteresowań, poczynając od motoryzacji, kończąc na malarstwie. Uwielbia pisać i widać, że wiązanie ze sobą logicznie różnych elementów fabularnych i historycznych nie sprawia mu trudności. Napisał już kilka książek, które spotkały się z ciepłym

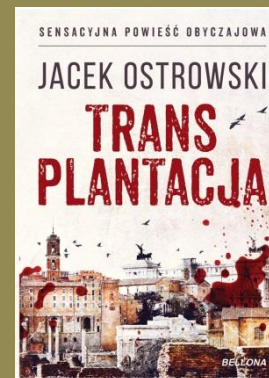


przyjęciem wśród odbiorców (w pełni rozumiem dlaczego). W „Transplantacji” mamy narrację z różnych poziomów, co czasem powoduje chaos w odbiorze przez Czytelnika, tutaj jednak nie ma z tym najmniejszego problemu. W wywiadach z autorem widać, że bardzo aktywnie rozwija swoje pasje i ma sporą wiedzę z obszaru historii naszego kraju. Choć „Transplantacja” porusza przede wszystkim kwestie etyczne, to jestem bardzo ciekawa książek z nurtu historycznego tego autora (na przykład "Tajemnice Tumskiej Góry") – czy są równie wciągające? Zobaczmy! Na pierwszy ogień chciałabym się jednak zapoznać z książką „UT” czyli pierwszą częścią nawiązującą do życia w Pietraszynie i historii Julity.



<http://jezyna122.blogspot.com/2015/11/transplantacja-jacek-ostrowski.html>

Jacek Ostrowski sam mówi o sobie, że jest człowiekiem uzależnionym od pisania, malowania, filmu, muzyki, szybkiej jazdy samochodem, wszelkiego rodzaju futrzaków i dobrego wina. Z jego twórczością spotkałam się po raz pierwszy, zachęcona wieloma pozytywnymi opiniami, z ogromną ciekawością sięgnęłam po „Transplantację”. Na pewno oczekiwałam dobrej powieści sensacyjnej i wątków osadzonych w ciekawym tle obyczajowym. Książkę przeczytałam błyskawicznie i myślałam, że szybko też opiszę moje wrażenia po lekturze. Nic bardziej błędnego. Autor pozostawił mnie z taką ilością dylematów i pytań, że musiał minąć pewien czas, aby wszystko choć trochę poukładało się w głowie i moje wrażenia były bardziej obiektywne. Przede wszystkim uważam że powieść jest bardzo dobrze skonstruowana, panuje w niej idealna równowaga, dlatego czyta się ją płynnie, a stopniowe budowanie napięcia powoduje, że ciężko się od niej oderwać. Przenosimy się do upalnej, malowniczej Toskanii, pełnej bawiących się turystów. W hotelu Villa la Fonte trwają przygotowania do przyjęcia ważnego gościa. Jednak tu nastrój jest zdecydowanie inny niż na ulicach. Smutek, przygnębienie, lęk o to co może przynieść jutro. Tu nie ma miejsca na radość, są wspomnienia i krótkie chwile, gdy one nie boją. Natomiast w Rzymie, Raul Gomes składa wizytę mężczyźnie ciężko choremu na serce i oferuje swoją pomoc. W czym konkretnie? Co chce mu zaoferować? Fenomenem tej powieści jest to, że pomimo wartkiej akcji czujemy leniwe ciepłe powietrze na karku, i to ono sprawia, że sama treść nie powoduje, paralizujących dreszczy na plecach. Elementem łączącym wszystkich bohaterów jest choroba, zarówno walka z nią jak i pewna jej nie akceptowalność. Julita Ballucci powraca do swojej rodzinnej miejscowości ciężko chora. Nie ma w niej nadziei, lecz także nie ma w niej zgody na samą siebie. Co łączy ją z Raulem Gomesem, czy możliwe żeby za tą znajomością kryła się seria morderstw w miasteczku? Kogo, a właściwie czego szuka zabójca?



Autor pod płaszczykiem sensacyjnej powieści porusza ogromnie ważne, etyczne problemy. Pytanie kto właściwie powinien żyć, kto ma prawo do życia a kto nie, jest tylko jednym z nielicznych przykładów na to, że moralność to pojęcie ogromnie względne, a gdy spotka na swojej drodze miłość,

to jakakolwiek prawość ulega całkowitej transformacji. Cierpienie zarówno psychiczne jak i fizyczne może być okolicznością łagodzącą, ale na pewno nie daje pozwolenia na morderstwo. Nikt nikomu nie dał prawa o decydowaniu w kwestiach życia i śmierci. Moralny szantaż jako siła perswazji wbrew pozorom to tylko półśrodek w dotarciu do celu."Transplantacja" to powieść niepokojąca, wstrząsająca, pozostawiająca pewien niedosyt. Odpowiedź na pytanie czy każdy ma prawo do własnego szczęścia, niestety pozostaje bez odpowiedzi. Bohaterowie żyjąc własnym życiem dążą do tego by zaakceptować jednak ich postawy. To czytelnik zostaje z dylematami i przewróconym do góry nogami widzeniem świata. Czy go obróci na swoje miejsce, zależy tylko od niego. Zdecydowanie polecam.

Krótko acz treściwie

<http://krotkoacztresciwie.blogspot.com/2015/08/transplantacja-jacek-ostrowski.html>

WYDAWNICTWO BELLONA/ Transplantacja-przeszczepienie narządu w całości lub części, tkanki lub komórek z jednego ciała na inne (lub w obrębie jednego ciała). Przeszczepianiem narządów zajmuje się medyczna dziedzina naukowa nazywana transplantologią, tyle dowiadujemy się z wikipedii. Bohater książki Raul Gomes uważa, że cel uświęca środki, więc nie przebierając w nich szuka nowego organu dla niezwykle wpływowego człowieka. Nie kieruje się żadnymi zasadami, musi dostać to co chce, nie ważne czy dawca jest martwy. Od żywej osoby też przecież można pobrać to co potrzebne, a jeśli straci przy tym życie, to przecież to tylko drobna niedogodność. Świetna i trzymająca w napięciu książka. Porusza niezwykle ciekawy temat, jakim jest dylemat osoby, która dla ukochanego nie zawaha się nawet przed odebraniem życia. W obliczu cierpienia najbliższych traci zdrowy rozsądek i zdolność racjonalnego myślenia. Myślę, że każdy z nas w takiej sytuacji zachował by się inaczej. Szczerze polecam, niezwykle ciekawa powieść. 'Dziękuję Wydawnictwu Bellona za udostępnienie mi tej pozycji.

